**,,Niezwykły dzień"**

Pewnego listopadowego popołudnia wydarzyło się coś niesamowitego! Krople deszczu przyjemnie bębniły w parapet, a wokół panował mrok. Przyglądałam się tańczącym kropelkom, które wesoło kręciły piruety na szybie okna. Potem spadały, nie robiąc żadnego hałasu, w wysoką trawę. Tak mijały mi godziny, a ja wciąż siedziałam i przyglądałam się... to nie były już krople...

 I nagle wszystko się zaczęło... Z trawy wyłoniło się stado centaurów. Była ich już niemal setka i wciąż pojawiały się kolejne. Błyskawica rozcięła niebo i po chwili stado stanęło w pełnej okazałości. Byłam w głębokim szoku... Otóż, ze stada wyszedł jeden z nich, a ja rozpoznałam w nim bohatera mojej ulubionej książki ,,Percy Jackson", Chejrona. Uśmiechnął się do mnie przyjaźnie i powiedział:

-Pomóż nam uratować Perciego, Annabeth, Grovera i Tysona!

Otworzyłam szeroko oczy i bez zastanowienia odpowiedziałam:

-Oczywiście, że pomogę!

-Nasi przyjaciele zginęli w krainie Hadesa-mówił ze smutkiem w głosie Chejron- szukali Nica Di Angela. Nico jest synem Pana Umarłych.

Wszystko to, o czym opowiedział mi centaur, już dawno wiedziałam, ponieważ  już zdążyłam przeczytać poszczególne fragmenty mojego ulubionego utworu. Tylko był jeden problem, wciąż nie wiedziałam, na czym będzie polegało moje zadanie.

-Najpierw pojedziemy do Obozu Herosów-wyjaśnił Chejron.

Bardzo się ucieszyłam, że odwiedzę miejsce, które znałam tylko z kart książki, ale przeraziło mnie to, co centaur miał na myśli, mówiąc: ,,Pojedziemy". Po chwili siedziałam już na jego grzbiecie i gnaliśmy przed siebie niczym burza.

Rano obudził mnie ciepły powiew wiatru a ja znalazłam się  na miękkiej sofie, opatulona cieplutko kocykiem. Powoli wstałam i przetarłam oczy. Cóż... niestety wszystko było jak we mgle, ponieważ nie miałam przy sobie soczewek. Kiedy o tym pomyślałam, od razu zrobiło mi się słabo. Oznaczało to, że przez cały dzień nie będę nic widziała.

Trudno to opisać słowami, ale w następnej chwili mrugnęłam i obraz stopniowo zaczął się wyostrzać. Wystarczyło następne mrugnięcie i widziałam już idealnie. Wówczas do pokoju wpadł Chejron. Zaproponował mi, że oprowadzi mnie po obozie. Z chęcią na to przystałam i wybraliśmy się na spacer.

Pierwsze co rzuciło mi się w oczy, to domki, w których mieszkali herosi. Każdy z nich był piękny i na swój sposób inny. Przypominało mi to magiczne miasteczko. Następnie zwiedziłam pawilon jadalny i miejsca do ćwiczeń. Potem spostrzegłam samo serce obozu Złote Runo, które dawało szczęście i miłość. Było zachwycające!

Następnego dnia o świcie wraz z Chejronem wyruszyłam w drogę. Znaleźliśmy przejście do labiryntu Dedala, gdzie wpadliśmy jak torpedy. Było okropnie ciemno, ale po chwili moje oczy przyzwyczaiły się do mroku.

Mieliśmy do wyboru trzy trasy: tę z prawej, środkową i po lewej stronie. Wybraliśmy prawą. Był to bardzo dobry wybór. W czasie drogi do podziemia spotkaliśmy mnóstwo pułapek np. smoki, trupy, kolce i strzały. Trwało to długo ale uporaliśmy się ze wszystkimi. Przed wejściem do podziemi nie mogliśmy się zdecydować na następny krok. Na trzy czte...ry, postanowiliśmy, że wbiegniemy razem.

Wpadliśmy do krainy Hadesa. Tu zobaczyliśmy naszych przyjaciół i już podążaliśmy w ich stronę, kiedy drogę zastąpił nam trzygłowy pies, Cerber. Ja i Chejron byliśmy przerażeni! Na szczęście z pomocą przybiegła nam Annabeth.

-Cerber! Chodź do mnie! Aport!

To wystarczyło, żeby rozgniewać psa jeszcze bardziej. Oszalały rzucił się na dziewczynę. Wtedy Percy wyciągnął swój miecz, Orkan, który zabija potwory i pies rozsypał się w proch.

Powrót okazał się o wiele łatwiejszy niż myśleliśmy. Nagle z pomocą magii znaleźliśmy się znów w Obozie Herosów, gdzie poznałam się z Percym, Annabeth, Groverem i Tysonem. Opowiedzieli mi, że niestety, nie znaleźli Nica, ale wciąż będą próbować. Obiecałam im, że zawsze ruszę im z pomocą i mogą na mnie liczyć.

Dzięki tej przygodzie poznałam cudownych przyjaciół i spełniłam swoje wielkie marzenia. Będę wspominała ten wspaniały dzień z uśmiechem.

Marianna Kaczor kl. V A

PSP Nr 1 Busko-Zdrój

Ul. Kościuszki 1 tel. 413784134